Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena egzempl. 30 gr.

Nr. 8. Kraków, w grudniu 1928. Rok VI.

RĘKODZIEŁO i PRZEMYSŁ

Organ Związku Stow. Rękodzielniczych i Przemysłowych Żyd. Woj. Krakowskiego.

Za komitet Redakcyjny i Wydawniczy J. GOLDSTEIN redaktor naczelny i odpowiedzialny.

Redakcja i Administracja Kraków, ul. Podbrzezie 6, II. piętro.

O naprawę ustawy przemysłowej.

Ustawa przemysłowa, obowiązująca od 15 grudnia ub. r. cały stan rękodzielniczy w Polsce, zaczyna powoli wchodzić w życie. Rejestracja rzemieślników jest już prawieże przeprowadzona. — Oczekujemy zatem tylko ogłoszenia dnia wyborów do Izby rękodzielniczej.

Im bliżej nadchodzi czas wyborów, tem lepiej możemy ocenić wadliwość przepisów wykonawczych do ustawy o Izbach rzemieślniczych. Rozumiemy dobrze, że stworzenie ustawy rzemieślniczej dla całej Rzeczypospolitej przy istniejących różnorodnych przepisach trzech zaborów, nie było rzeczą łatwą. Opracowanie tejże, trwające cztery lata, powinno jednakże naszem zdaniem być doskonalsze, a przedewszystkiem przynosić równouprawnienie wszystkich, bo inaczej być nie powinno w państwie demokratycznem, za jakie Polska uchodzi. Widocznie błąd polegał na tem, że tworzyli tę ustawę nieodpowiedni referenci, zapewne wykształceni prawnicy, jednak nie przy współpracy samych zainteresowanych, tj. rzemieślników, życie tychże znających i rozumiejących.

Postaramy się poniżej niektóre zasadnicze błędy ustawy przedstawić, w szczególności nas Żydów najwięcej obchodzące i krzywdzące.

Przypuszczamy, że intencją referentów zastępujących Rząd nie było rozluźnianie, lecz rozbudowanie organizacji rzemieślniczej, która jest jedną z głównych podstaw Państwa. Tymczasem już pierwszy krok, poczyniony przez tę ustawę: zniesienie przymusu cechów i zawieszenie w czynnościach istniejących przed utworzeniem Izb rzemieślniczych, był kardynalnym błędem. Stwarzanie wolnych cechów doprowadziło do rozbicia dotychczas panującej jedności i żyjących w zgodnej harmonji z sobą wszystkich członków. Niepowołane czynniki wszczęły walkę na tle wyznaniowem, inni zaś, powodowani ambicją wywyższenia się, starają się o piastowanie godności przynajmniej cechowego mistrza. — To są fakta, które u nas na terenie Krakowa i jak się zdaje prawie wszędzie przed naszemi oczami się przewinęły.

W województwie krakowskiem rzecznikiem zrozumienia silnej organizacji rzemiosła, a więc przedewszystkiem jedności u podstaw w tworzeniu cechów, jest instruktor przemysłowy p. Dr. Wyród, który całym swym wpływem przeciwstawia się wszelkim dążnościom rozbijania cechów na drobne grupy.

Zrozumienie interesów rzemieślniczych, podźwignięcie się rzemiosła polskiego z dotychczasowego upadku i rozwój rękodzieła dla jego własnego dobra i dla dobra państwa, zależy od kolegów chrześcijan, którzy byli pierwszymi rozbijaczami cechów na tle wyznaniowem.

I tu stwierdzamy, że Żydzi w żadnym wypadku nie przyczynili się do rozdwojenia w cechach.

Znane nam dotychczas podziały okręgów wyborczych do Izb rzemieślniczych stwarzają również wiele niespodzianek dla wyborców żydowskich. Nie dość, że wybory są większościowe (w demokratycznem państwie — niedemokratyczne!) bo w dodatku okręgi są w ten sposób przykrojone, że nawet większość w wielu miejscowościach nie może wcale uzyskać mandatów. Dzieje się to w ten sposób, że stwarza się okręgi liczbowo nierównomiernie, względnie części okręgu z większością żydowską, przydziela się do innych okręgów, umniejszając w ten sposób szanse zdobycia mandatu przez Żydów. Również rozporządzenie wyborcze do Izb rzemieślniczych wyznacza wybór członków zarządu z poszczególnych zawodów tak, że stwarza to znowu niejednokrotnie niespodzianki dla pewnych ludzi, posiadających pełne kwalifikacje do zastępowania interesów ogólno-rzemieślniczych. — Dzieje się to w ten sposób, że w pewnych okręgach wyznacza się tylko miejsca dla określonych zawodów, choćby odnośny zawód był

10-ciokrotnie mniej liczebny od drugiego, większość według tej geometrji wyborczej nie może głosować na swego zawodowego kandydata, lecz musi oddać głosy na kandydata innego zawodu. Również zdolność ani zasługi w pracy organizaccyjnej i społecznej na niwie rękodzieła nie mogą odgrywać roli przy wyborach, bo wyznaczony kontyngent danego zawodu nie może przekraczać normy ustawowej. Większa ilość osób zdolnych z pewnego zawodu, nie może pracować dla dobra ogółu w Izbie rzemieślniczej, mogą natomiast być wybrane osoby z innych zawodów wprawdzie najuczciwsze i godne, lecz niemające zdolności do prowadzenia agend w Izbie rzemieślniczej, które nakładają obowiązek i trud szczególnie przy pierwszych krokach tworzenia podstaw Izby. A wszak do tej pracy potrzeba najzdolniejszych i najwytrawniejszych ludzi, znających potrzeby ogółu rękodzielników.

Rząd powinien wglądnąć bliżej w sprawę rozporządzeń wyborczych do Izb rzemieślniczych, o ile chce mieć ten duży odłam ludzi pracy za podporę, stwarzającą dobrobyt w państwie i nie dopuścić do majoryzowania jednej części rękodzielników przez drugą.

Inicjatywa co do łączności i zgody w przeprowadzeniu wyborów na wspólnej platformie wyszła z naszych szeregów i znajduje się chwilowo w centrum załatwiania ogólnych spraw, t. j. w Warszawie. W dużej mierze zależy od czynników rządowych, czy przyczynią się do poparcia tych usiłowań działaczy, obdarzonych zaufaniem organizacyj rzemieślniczych. Niedociągnięcia rozporządzeń wykonawczych do ustawy o Izbach rzemieślniczych należy bodaj w części naprawić przez solidarne i wspólne postawienie list kandydatów do Izb rzemieślniczych, bo tylko wtedy w spokoju i zgodzie będzie można skoordynować pracę Izby dla dobra ogółu rękodzielniczego.

j. g.

O potrzebie szkolnictwa zawodowego.

Niedawne to jeszcze stosunkowo czasy, gdy hasło szkolnictwa zawodowego było wprost nieznane dla szerokich sfer rękodzielników żydowskich. Jest to zupełnie jasne, gdy się weźmie pod uwagę ówczesne położenie rękodzieła, ówczesne stanowisko rękodzielnika w społeczeństwie i rolę, jaką tenże odgrywał.

Długoletnie fatalne warunki życia, atmosfera zakazów i ucisku, wyrobiła pewien specjalny światopogląd wśród mas żydowskich, pewną specjalną psychikę, która nie dopuszczała do siebie nowych prądów i myśli. Największem poważaniem i znaczeniem cieszył się w społeczeństwie żydowskiem bogacz, kupiec lub pośrednik, wreszcie posiadacz wielkich obszarów ziemskich. Na ludzi pracy patrzano z pogardą. Nieliczni rękodzielnicy czy chłopi żydowscy stanowili warstwę, uważaną za niższą, za sferę, nie mającą żadnego znaczenia ni wpływu. Sfery te zahukane, bez prawa zabierania głosu i decydowania w sprawach obchodzących rzekomo istniejącą całość, żyły w ciągłej, przysłowiowej wprost nędzy i niedostatku i nie mogły naturalnie mieć żadnego zrozumienia dla nauki i wyszkolenia. Rękodzielnik żydowski, pracujący od rana do późnej nocy w swym zawodzie, który nie dawał średniej choćby stopy życiowej, nie miał zainteresowania ani nie odczuwał potrzeby szkolenia się w swym zawodzie. Przeciwnie zadawalał się takim stanem pracy, jaki poznał u swojego ojca lub dziadka.

Tak, jak z jednej strony ginęły w tej szarej ubogiej masie talenty, nie mające możności i warunków rozwoju, tak z drugiej strony wszelkie indywidua uznane za umysłowo mniej wartościowe, oddawano do rzemiosła. Jeżeli młody chłopiec nie nadawał się ani do kupiectwa, ani do nauk talmudycznych, jeżeli, jednem słowem, stał pod względem pewnych wartości umysłowych niżej od swojego otoczenia, lub został za takiego uznany, to jednakże nadawał się do jednego—do rzemiosła. Znane powiedzenie: „nie będziesz się uczył, to pójdziesz do szewca“, ma znaczenie nietylko humorystyczne. Jest rzeczą zrozumiałą, że **w tych warunkach** mówić o szkolnictwie zawodowem byłoby niedorzecznością.

Dziś jednak stosunki są inne. Przynajmniej we większych ośrodkach. Bo w naszych miasteczkach jeszcze nieraz z powyżej opisanemi warunkami spotkać się można. Naogół jednak emancypacja żydowskiego rękodzielnika postąpiła tak daleko, że kwestja szkolnictwa zawodowego jest już zupełnie aktualna i dojrzała do realizacji. Mówimy: u nas, bo na Zachodzie Europy kwestja to już dawno rozwiązana.

Autor niniejszego nie rości sobie pretensji do omówienia w całej rozciągłości powyższego zagadnienia, nie ma też zamiaru odkrywać Ameryki i wskazywać na potrzebę zawodowego szkolnictwa dla rękodzieła żydowskiego. Dziś **potrzeba** szkolnictwa jest już niemal zupełnie uznana. Hasło, że rękodzielnik należycie nie wyszkolony, nie ma już dzisiaj racji bytu, zdobyło sobie prawo obywatelstwa. Jednakowoż to nie wystarcza. Należy podnieść z całą stanowczością, że sprawa ta dojrzała nietylko do omawiania, ale i do realizacji. Zaakcentowanie tego, przypomnie-

nie postulatu dnia, jest celem niniejszego artykułu.

Powie ktoś, że mamy przecież szkolnictwo zawodowe. Ale to szkolnictwo jest tylko szkolnictwem i to zawodowem — jedynie z nazwy. Faktycznie szkolnictwo to wyszkolić w dzisiejszem tego słowa znaczeniu nikogo nie może. Piszący te słowa ma niejednokrotnie sposobność obserwować wykształcenie uczniów, przystępujących do egzaminu na czeladnika i może niestety skonstatować z przykrością, że poziom ten jest w większości wypadków niezmiernie niski.

Gdzie wina? Szukać jej należy w kilku momentach. Zostawiamy już na boku sprawę języka wykładowego, zrozumiałego dla ucznia. Dzisiejsze szkolnictwo zawodowe jest przedewszystkiem niedostatecznie uposażone w środki materjalne. Niemożliwą jest rzeczą zrozumieć przedmiot, poznawszy go tylko teoretycznie. Uczeń obracający się tylko w dziedzinie teorji, nie rozumie jej, uważa ją za coś zbędnego i nie zastosowuje jej zupełnie w praktyce. Wszędzie już prawie zastosowano w innych rodzajach szkolnictwa system poglądowy, zespolenia teorji z praktyką. I tego należy się domagać również dla szkolnictwa zawodowego. Jest rzeczą pedagogów zastanowić się również nad tem, czy umysł ucznia zmęczonego całodzienną pracą, może jeszcze korzystać z nauki udzielonej mu po pracy. Czy nie lepszym byłby system we Wiedniu n. p. stosowany, że nauka odbywa się tylko raz w tygodniu, ale zato cały dzień. Naturalnie, że nie można tu pominąć jednej rzeczy. Szkolnictwo zawodowe może dać dobre rezultaty tylko wtedy, jeśli dostaje odpowiednio przygotowany element. Niestety bardzo często element ten stanowią analfabeci, lub pół-analfabeci. A zatem problem omawiany łączy się ściśle ze sprawą szkolnictwa powszechnego ludowego.

Program naszej pracy musi to wszystko uwzględnić. Szczegóły wymagają jeszcze dyskusji, która będzie owocną tylko wtedy, o ile myśl główna podstawowa zostanie zużytkowana.

Jakób Goldschmied.

Uchwały rękodzielników żydowskich wschodniej Małopolski.

W pierwszych dniach bieżącego miesiąca obradował we Lwowie IV. Zjazd Stowarzyszeń rękodzielniczych „Jad Charuzim“ wschodniej Małopolski w obecności licznych delegatów. M. in. uczestniczyli w zjeździe jako goście delegaci Stowarzyszenia rękodzielników żydowskich w Krakowie pp. Steinberg, Goldstein i Goldfarb.

Poniżej podajemy uchwały, powzięte przez Zjazd, a mające znaczenie dla ogółu rękodzieła żydowskiego.

Rezolucje postawione przez p. Schleichtera:

IV. Zjazd stowarzyszeń rękodzielników żyd. „Jad Charuzim“ Małopolski Wschodniej stwierdza, że nowa ustawa przem. zawiera szereg błędów, które na złe wychodzą całemu stanowi rzem. w Polsce. Dlatego też Zjazd wzywa Rząd, pp. Posłów i Senatorów, ażeby po porozumieniu się z czynnikami kompetentnymi z łona rzemieślników, wnieśli odpowiednią nowelę do ustawy, która poszczególne błędy usunie i przystosuje literę prawa do życia i potrzeb rękodzieła w Polsce.

IV. Zjazd uchwala dążyć **do stworzenia jednolitego frontu przy nadchodzących wyborach do Izb rzem., ażeby przyszłe Izby były wyrazem wszystkich rzemieślników bez różnicy wyznania i narodowości.** Zjazd uznaje za konieczne, ażeby przygotowano wybory w ten sposób, by rzemieślnicy żydowscy, jako równi z równymi rzemieślnikami innych narodowości **wysunęli jedną wspólną listę z równomiernym podziałem mandatów** wedle siły liczebności, tak żeby w przyszłości stworzyć platformę **dla zgodnej jednolitej współpracy dla dobra całego stanu rzemieślniczego w Polsce.**

3) Wniosek p. Austreichera:

Zjazd stow. ręk. „Jad Charuzim“ Małopolski Wsch. stwierdza, że statut Izby rzem., wydany rozporządzeniem Min. Przem. i Handlu z d. 7. VI. 1928 r., opracowany został bez porozumienia się z samymi reprezentantami rękodzieła. Z tego powodu Zjazd uznaje za konieczne zmienić odnośnie do wyborów, **między innemi:**

Dział II. **§ 2.** W kierunku zniżenia 3 lat do 1 roku (warunek czynnego prawa wyborczego. — Red.)

§ 4. W kierunku, by prawo wybieralności miał każdy rzemieślnik bez ograniczenia, o ile przekroczył 30 lat życia i mieszka od roku w okręgu Izby.

§ 6. O zakwestjonowanem prawie wybieralności rozstrzyga poza Województwem także Ministerstwo i Sąd Najwyższy w Warszawie.

§ 41. Zmienić co do ilości podpisów na listę. (dotyczy przepisu, wymagającego 150 podpisów dla zgłoszenia listy kandydatów. — Red.)

§ 7 i 8. Ażeby znieść podział okręgu na obwody, oraz znieść normę przydziału mandatów na dane obwody.

Z powyższemi zmianami poleca się Prezydjum Zjazdu zwrócić się do czynników ustawodawczych, które u władz kompetentnych uchwałę Zjazdu przedłożą

4) Rezolucja prez. Steinberga (Kraków):

a. Zjazd uchwala, że należy poczynić naglące kroki u Wysokiego Sejmu i Rządu, aby rękodzielnicy wykupujący patenty VII. i VIII kat. podciągnięci zostali pod przymus ubezpieczeń społecznych t. j. ubezpieczenia na wypadek choroby, kalectwa, niezdolności do pracy wskutek nieszczęśliwych wypadków, zniedołężnienia i na starość w tej samej rozciągłości, jak ubezpieczeni są robotnicy.

b. Zjazd wzywa swoje naczelne Władze, aby w porozumieniu z Izbą rękodzielniczą we Lwowie i z Izbami rękodz. całej Polski poczyniły u Rządu starania, aby amnestję podatkową rozciągnął równocześnie na przekroczenia wobec funduszu bezrobocia, w szczególności aby przynajmniej odpisane zostały w całości 5 proc. miesięczne kary, przypisane z tytułu niepunktualnego płacenia rat do funduszu bezrobocia.

5) Wniosek komisji permanencyjnej:

Zjazd stowarzyszeń rzemieślników żyd. „Jad Charuzim“ Małopolski Wschodniej uchwala, że Związek powyższy łączy się na zasadzie autonomiczno-federalistycznej z Centralą rzemieślników Żydów w Warszawie. W szczegółach oddaje się przeprowadzenie powyższej sprawy Zarządowi związku stowarzyszeń „Jad Charuzim“ Małopolski Wschodniej w porozumieniu z egzekutywą Centrali Warszawskiej, jednakowoż tylko w kwestjach dotyczących ogółu rękodzieła.

Żydowski Dom Akademicki
a problem przewarstwowienia.

Z końcem zeszłego miesiąca społeczność żydowska Krakowa obchodziła uroczystość otwarcia Żydowskiego Domu Akademickiego w Krakowie. Według relacji uroczystość ta miała przebieg imponujący; udział brały w niej prócz znakomitości żydowskich Krakowa, również przedstawiciele Władz uniwersytetu, reprezentanci licznych żydowskich instytucyj, stowarzyszeń, obywatelstwa, młodzieży akademickiej itd.

Po licznych przemówieniach i złożeniu życzeń z powodu otwarcia Żyd. Domu Akademickiego, przejęło dom „Ognisko“ Stow. żyd. słuchaczy U. J. w Krakowie.

Imponujący gmach, w którym znajdzie pomieszczenie liczna rzesza młodzieży żydowskiej, chcemy wierzyć, że ta najbiedniejsza, umożliwi tym rzeszom ukończenie studjów dla chluby żydostwa.

Powstanie Domu Akademickiego powitać należy z gorącem uznaniem dla budowniczych tego dzieła. My rękodzielnicy żydowscy składamy z tej okazji serdeczne powinszowania młodzieży akademickiej, która prócz dachu nad głową znajdzie w swym domu możność spokojnych studjów i godziwej rozrywki.

* * *

W związku z otwarciem Żyd. Domu Akademickiego zasuwają się nam pewne refleksje.

Już sporo czasu przed wojną społeczeństwo żydowskie wysunęło problem przewarstwowienia Żydów ze względów, które wszyscy dobrze znają. Wypieranie Żydów z różnych placówek zarobkowych w handlu przez sztuczne wytwarzanie nowych uprzywilejowanych „handelesów“, ujęcie przez Państwo i zmonopolizowanie najważniejszych dziedzin, z których Żydzi dotąd czerpali swą egzystencję, jeszcze więcej spotęgowało dążność do wyszukania zajęcia dla Żydów w innych gałęziach pracy. To też z początku z dużą energją i wielkim rozmachem czynniki powołane dokładały starań dla tworzenia w pierwszym rzędzie kadr rzemieślniczych, a także rolniczych. Do tego celu miało służyć przedewszystkiem zakładanie szkół rzemieślniczych, burs i podobnych zakładów.

Na gruncie krakowskim istnieje też od szeregu lat żydowski Komitet budowy szkoły rzemieślniczej, powstały znacznie wcześniej od komitetu budowy Domu Akademickiego. I cóż widzimy? Społeczeństwo mimo, że zna dobrze problem przewarstwowienia Żydów, w tej dziedzinie prawie-że nic nie działa. Zapomina się, że inteligentów (niewątpliwie w równej mierze potrzebnych) mamy już ponad normę i wytwarzają już oni zastęp proletarjuszy, nie mając dostępu do urzędów państwowych, zdani tylko na wolne zawody. Praca rzemieślnicza zaś, do której należało skierować wielką część społeczności żydowskiej, utknęła na martwym punkcie. Dotychczas nie zdobyli się ci powołani do ruszenia z miejsca ważnej dziedziny tworzenia szkół rękodzielniczych, a nawet w ostatnich czasach sprawa ta zupełnie ucichła.

Zakładanie przez samych rękodzielników burs dla utrzymania najbiedniejszych uczniów celem wyszkolenia młodzieży na dobrych rękodzielników, nie znalazło należytego poparcia u społeczeństwa. Pozostawiono cały ciężar na barkach samych rękodzielników, którzy znowu wskutek kryzysu, ciągnącego się od czasu powojennego, z trudem tylko są w stanie o własnych siłach znieść ciężar utrzymywanie burs.

Zapytujemy zatem: gdzież są ci powołani, mieniący się kierownikami żydostwa? Co

zrobili dotychczas dla skierowania całej masy do produktywnej pracy, do rzemiosła i do roli? Co zbudowali dotychczas dla tych, którzy pierwsze kroki powinny skierowywać do szkół zawodowych? Co społeczeństwo żydowskie zrobiło dotąd dla poparcia stworzonych przez rękodzielników burs?

* * *

Na marginesie uroczystości otwarcia Żyd. Domu Akademickiego zauważamy, że komitet urządzający otwarcie nie uważał za potrzebne zaprosić na uroczystość reprezentantów rękodzieła żydowskiego. Może było to przeoczenie, które jednak należy wytknąć.

Zastanówmy się.

Od dłuższego czasu nie było na łamach naszego pisma żadnej zmianki o zawodzie malarskim tak, jakby wcale malarzy między nami nie było. Jeżeli obecnie — przyznam się, że po długich wahaniach — zabieram się do poruszenia pewnych momentów, może przykrych, ale prawdziwych, to czynię to pod wrażeniem tej tak bardzo okrzyczanej „dobrej“ konjunktury w naszym zawodzie.

Nie da się zaprzeczyć, że rok bieżący był pod względem robót lepszy od innych. Bo jakoś każdy z nas w większych czy mniejszych rozmiarach miał coś do dłubania. I właśnie dlatego, że sezon obecny był lepszy od innych, należy się zastanowić, a raczej sporządzić bilans, by mieć końcowy efekt, czy malarze faktycznie coś skorzystali z bądź co bądź lepszej konjunktury. Po dokładnem zbadaniu stanu rzeczy, musi każdy przyjść do tego smutnego rezultatu, że mimo lepszej konjunktury, położenie nasze nie tylko że się nie poprawiło, ale wręcz przeciwnie — pogorszyło się. A skoro tak jest, szukajmy przyczyny, dlaczego tak się dzieje, gdzie tkwi powód, że coraz bardziej ubożejemy.

By dojść do tego, musimy się cofnąć o jakie 4 lata wstecz, kiedy dolar równał się 5·20 zł.. Wówczas za wymalowanie pokoju z gładkim sufitem była przeciętna cena 60—70 zł, co równało się 12—14 dolarów. Najlepszy robotnik pobierał za godzinę pracy 1·20 zł. Obecnie za takisam pokój bierze się również 60—70 zł, co się równa około 7·70 dolarów, a robotnik pobiera za godzinę od 1·50—2·00 zł. Materjały, narzędzia, żywność i t. d. także poszły odpowiedno w górę.

Tych parę cyfr wskazuje nam, gdzie tkwi przyczyna naszego zubożenia. Nie lepsza jest sytuacja w innych zawodach budowlanych. To też nic dziwnego, że w takich warunkach życie nasze staje się niemożliwe i coraz więcej brniemy w bagno, z którego coraz trudniej się wydostać.

Teraz jeszcze jedno pytanie, dlaczego się tak dzieje? dlaczego my, którzy tworzymy to piękno, my, od których społeczeństwo tak dużo wymaga, nie możemy z naszej ciężkiej pracy zaspokojić naszych codziennych potrzeb i odpowiednie wychowanie dać naszych dzieciom?

Na to pytanie niech sobie każdy da odpowiedź, a jeżeli się dobrze zastanowi i zacznie myśleć o swojim losie, to przyjdzie do przekonania, że za mało myślimy o sobie. Nie schodzimy się jak koledzy zawodowi, uważamy się wzajemnie jakby za wrogów. To są właśnie te przyczyny, które nas pchają w odchłań coraz głębszej przepaści. Czyż nie czas zejść z tej błędnej drogi? Przecież mamy możność schodzenia się i wspólnego zastanowienia się, czy ten stan nie doprowadzi nas do zupełnej ruiny? A może, gdy zaczniemy myśleć, to przecież znajdziemy drogę wyjścia. Więc zastanówmy się. *(m. r)*

Podziękowanie.

W dniu 15 b. m. odbyta zabawa w Stowarzyszeniu ręk. żyd. w Krakowie na budowę Domu zdrowia dla ręk. przysporzyła na ten cel dość pokaźną kwotę, tak, że Komitet dla budowy Domu zdrowia przystąpi w tych dniach do zakupna parceli.

Dzięki osiągnięciu tak pięknego rezultatu z zabawy należy się serdeczne podziękowanie Członkiniom i Członkom Komitetu zabawowego, w skład którego wchodzi Panie i Panowie:

Steinbergowa	Prezes Steinberg
Goldsteinowa	Goldstein
Neumarkowa	Abrahamer
Edwardowa Steinbergowa	Dembitzer
Silberlinżanka	Steiner
Steinerowa	Goldfarb
Goldfarbowa	Scheinowitz
Scheinowitzowa	Neumark
Dembitzerowa	Kandel
Kestenbaumowa	Botwin
Kandlowa	Goldschmied
Süserowa	Kestenbaum
Kleinbergerowa	A. Lieberman
Jabłońska	Süsser
Lederowa	Nadel
Markfeldowa	Heuberger
Ederówna	M. Lieberman
Gallerówna	Zelnik
Gardowa	Grünbaum
Fensterowa	Feiner
Kirschteinowa	Kleinberger
Gewirtzowa	Jabłoński
Wachtlówna	Leder
Goldschmiedowa	Markfeld
Nadlowa	Minder
Feinerowa	Gewirtz
Spitzerowa	Kirschtein
Birnerowa	Birner, Beer, Koss

WALNE ZGROMADZENIE
KRAWCÓW i KRAWCZYŃ

odbędzie się w środę 26. XII. b. r. o godz. 7. wiecz. w Stowarzyszeniu Żydowskich Rękodzielników w Krakowie.

Zjazd i postulaty piekarzy
województwa krakowskiego

Dnia 9 i 10 grudnia obradował w Krakowie w sali przy ul. Potockiego (Na Kotłowem) pierwszy zjazd mistrzów piekarzy województwa krakowskiego w obecności około 300 piekarzy z całego szeregu miast i miasteczek województwa. Przewodniczący Związku Cechów p. Tadeusz Kozłowski powitał przybyłych delegatów i przedstawicieli władz, którzy z koleji złożyli zjazdowi życzenia pomyślnych obrad. Przemówienia powitalne wygłosili: imieniem województwa naczelnik wydziału p. Milanicz i instruktor stowarzyszeń przemysłowych p. Dr. Wyród, imieniem Związku Młynarzy p. Izrael Abrahamer, imieniem związku mistrzów piekarskich województwa śląskiego Dr. Kmiotek z Katowic. Do prezydyum zjazdu wybrani zostali: przewodniczący p. Daniec z Zakopanego, sekretarze pp. Kwiatkowski z Krakowa i Weizenhof z Gdowa. Po złożeniu przez p. Kozłowskiego sprawozdania z dotychczasowej działalności związku, istniejącego bez ram statutowych, p. Dr. Wyród, w obszernym wywodzie przedstawił w świetle obowiązujących ustaw zadania i znaczenie związku wojewódzkiego, łączącego wszystkie cechy na terenie województwa istniejące i koordynującego ich działalność dla dobra całego zawodu.

Po dyskusji uchwalono projekt związku, a temsamem powołano do życia Związek Cechów Piekarzy Województwa Krakowskiego z siedzibą w Krakowie. Następnie wygłoszone zostały referaty: p. Wróblewski z Warszawy redaktor „Piekarza Polskiego“ na temat „Polityka aprowizacyjna rządu na okres gospodarczy 1928/29“, dalej p. Henryk Molicki z Krakowa n. t. „Rozporządzenia władz w świetle ich wykonywania“, p. Maks Schneider z Krakowa o sprawach podatkowych i p. Mirochna z Wojnicza n. t. „Przemysł domowy a piekarstwo“. Referenci i mowcy, którzy zabierali głos w dyskusji, m. in. pp. Schöntal z Jaworzna, Cypes i Schleichkorn z Krakowa), krytykowali zarządzenia władz co do przemiału zboża, a jako główną bolączkę podnosili sprawę tworzenia deficytowych piekarń komunalnych i żądania mechanizacji bez równoczesnego przyznania piekarzom tanich kredytów oraz przy nieustannem podwyższaniu świadczeń podatkowych.

Większą część uczestników Zjazdu stanowili tym razem piekarze Żydzi, co świadczy bardzo dodatnio o zrozumieniu zadań nowoutworzonego Związku Cechów dla obrony zagrożonej egzystencji piekarzy. M. in. wzięli w zjeździe udział pp.: starszy cechu Tannenbaum z Tarnowa, Mojżesz Neiger z Chrzanowa, Mojżesz Birnbaum i Abraham Schindler z Brzeska, cechmistrz Jakób Teichner i Pejsach Schmeidler z Oświęcima, Józef Brandstädter, Hirsz Rosenfeld i Izak Silberstein z Krynicy, Szymon Mandelberg z Nowego Sącza, Adolf Silber z Rabki i w. in.

Rezultatem dwudniowych obrad było prócz utworzenia Związku Cechów, uchwalenie następujących

rezolucyj:

I. Zjazd Mistrzów Piekarzy z Województwa Krakowskiego odbyty w dniu 9 i 10 grudnia 1928 r. w Krakowie uchwala jednomyślnie odnieść się do Władzy Przemysłowej i Sanitarnej celem zbadania oraz zamknięcia domowych izb piekarskich we wsi Uszew oraz Zasada Uszewska powiat Brzesko i we wsi Gołkowice powiat Kraków, gdyż wymienieni uprawiają rękodzieło piekarskie bez uprawnienia oraz w sposób urągający wszelkim przepisom sanitarnym a mianowicie: w izbach mieszkalnych. Zjazd prosi, by w Komisji wydelegowanej do zbadania powyższych izb mieszkalnych w których wypieka się pieczywo, brali udział także przedstawiciele Cechu Piekarzy.

II. Zjazd domaga się, aby do komisji kontrolujących piekarnie, do komisji badania cen i do komisji przy udzielaniu koncesji na piekarnie powoływany był zawsze członek Cechu piekarzy jako fachowiec, z pełnem prawem członka komisji.

III. By wszelkie komisje kontrolujące piekarnie nie odbywały lustracji w godzinach od 20-tej do godziny 6-tej,

IV. by członkowie Policji Państwowej osobiście (pojedynczo) nie kontrolowali piekarń, gdyż

to uwłacza godności obywatelskiej właścicieli.

V. by Rząd przyszedł nam z pomocą kredytową w formie pożyczek długoterminowych i nisko procentowych (jak dla rolnictwa i wielkiego przemysłu) dla zmechanizowania warstatów.

VI. Walny Zjazd Mistrzów Piekarzy uchwala domagać się obniżenia podatku przemysłowego do wysokości 1% a to dlatego, że ustawa o podatku przemysłowym przewiduje w art. VII. ustęp a i c, że należy od przedsiębiorstw produkujących artykuły pierwszej potrzeby pobierać 1% podatku przemysłowego. Jednocześnie domagamy się, by pełnomocnictwa, które zostaną Panu Ministrowi Skarbu udzielone, rozciągnąć także na cały artykuł 5. o podatku przemysłowym.

VII. Zjazd protestuje przeciwko szematowi kalkulacji urzędowej, przesłanej do województw, gdyż ta została wydaną bez opinji przedstawicieli Związków piekarzy. Ustanawia ona niejednokrotnie zbyt małe stawki, oraz zysk na 3 proc. co równa się niejednokrotnie zyskowi 1 zł. 95 gr. dziennie od 100 kg Kalkulacja winna być ustanawianą według warunków miejscowych. VIII. W końcu Zjazd protestuje przeciwko zamykaniu piekarń już istniejących i stwierdza, że przepisy byłego Ministra Zdrowia winny być stosowane tylko do piekarń nowo powstających. Jednocześnie Zjazd zwraca uwagę, że niejednokrotnie nowo powstałe piekarnie nie odpowiadają wyżej wzmiankowanym przepisom.

Pauperyzacja i proletaryzacja naszego rękodzieła.

2) *(Ciąg dalszy.)*

Dla robotnika stworzono następujące dobrodziejstwa drogą ustawodawstwa społecznego:

1. ustawę o ochronie pracy.
2. sądy pracy.
3. ubezpieczenie w kasach chorych od choroby.
4. ubezpieczenie w Zakładzie ubezpieczeń od wypadków.
5. utworzono fundusz dla bezrobotnych, a obecnie tworzy się: a) ustawę dla ubezpieczenia robotników na starość, b) na wypadek niezdolności do pracy, i c) ustawę dla ochrony macierzyństwa.

Robotnik więc pracując pilnie, wolny jest od wszystkich trosk, tak dla swej osoby, jakoteż dla swej rodziny na wypadek choroby, wypadku, bezrobocia, inwalidztwa (niezdolność do pracy), starości i macierzyństwa swej żony, a ponadto może sobie jeszcze coś uciułać na czarną godzinę.

Ale samodzielnego rękodzielnika, który na cele ubezpieczeń społecznych swego pracownika ponosi lwią część ciężarów i kosztów, — nikt nie bierze w obronę, nikt z nim się nie liczy, ale pozostawia się go w razie klęski samopas, bez żadnej pomocy a wiemy, że większa część samodzielnych rękodzielników, na wypadek choroby, nawet nie posiada tyle, aby płacić lekarza i lekarstwa, pomimo, że pracuje nie jak robotnik 8 godzin lecz **12** do **16** godzin dziennie.

Ponadto rękodzielnik obarczony jest samymi obowiązkami i ciężarami, nie posiadając w obecnem ustawodawstwie prawie żadnych praw.

Patenty, podatek przemysłowy (obrotowy) podatek dochodowy, majątkowy. lokatorski, etc. etc. wraz z wyżej wymienionemi opłatami społecznemi pochłaniają w zupełności dochody każdego rękodzielnika a wybujały fiskalizm, który w tym roku tak podatek obrotowy, jak dochodowy wymierzył **wielokrotnie wyższy** niż przedtem, doprowadza polskie rzemiosło zamiast do rozkwitu, do pauperyzacji i do zupełnej ruiny. Ponieważ fiskalizm także zbyt wysoko obciąża kupiectwo nasze i handel, to stwarza przez to także dla rękodzieła stagnację i brak zamówień, a ponieważ każdy żyć, **bodaj nędznie chce,** to rzemieślnik, bez względu na kalkulację, łapie robotę **traci na niej,** równocześnie wpada w zupełne zubożenie. w pauperyzację, i staje się gorszym proletarjuszem niż robotnik. Bieda, potrzeba wyżywienia rodziny, troska o dach nad głową, ciągłe sekwestracje podatków, odbierają rękodzielnikowi **rozum** i aby tylko złapać jaką robotę nie kalkuluje racjonalnie, lecz oblicza tylko koszt materjału i robocizny i nie uwzględnia, — bo o tem nie wie, — że podatki oraz opłaty społeczne wynoszą około **30%** każdej roboty i tak wpada z jednej klęski w drugą, bo przecież żyć się musi, bodaj bez zarobku, — a w końcu zubożeje i zejdzie na dziada.

Ponieważ atoli rzemiosło tworzy i tworzyć powinno najzdrowszy element stanu średniego, na którym siła Państwa oprzeć się powinna, dlatego obowiązkiem każdego nowoczesnego Państwa demokratycznego przedewszystkiem winna być ochrona rękodzielnika, a ustawodawstwo powinno rękodzieło ochronić przed upadkiem specjalnemi ustawami, jak to ma miejsce we wszystkich państwach zachodniej

Europy. —

Zastanówny się więc nad najbardziej piekącemi potrzeba naszego rękodzielnika i szukajmy lekarstwo na najważniejsze rzemieślnicze bolączki:

1) Każdy rękodzielnik winien przedewszystkiem być objęty opieką społeczną i ustawami, nadającemi mu te same prawa społeczne, co robotnikowi, a jeśli młoda nasza Ojczyzna tego odrazu uczynić nie może, to ustawodawstwo winno zapewnić przynajmniej rękodzielnikom mniejszym, zatrudniającym do 5-ciu robotników, aby byli objęci wszelkiemi ustawami społecznemi, tak jak robotnicy. —

2) Każdy rękodzielnik, (jak każdy obywatel Państwa winien być ubezpieczony na starość i na wypadek niezdolności do pracy i w tym kierunku winien Rząd taką ustawę wnieść do Sejmu, pomny, że państwo każde ma takich obywateli, jakich sam sobie wychowa i stworzy.

3) Celem stworzenia warsztatów i mieszkań dla rękodzielników, winno Państwo z funduszów budowlanych państwowych odpowiednią sumę co roku wyłączyć, specjalnie na ten cel i zainicjować spółdzielnie warsztatowe i mieszkaniowe dla rękodzielników w całej Rzeczypospolitej. Wiemy bowiem, że pracownie rękodzielnicze mieszczą się po największej zęści w norach i piwnicach niehigjenicznych. Zamiast takowe pozamykać, jak to czynią inspektoraty pracy, niszcząc przez to egzystencje i tak spauperyzowanego rzemieślnika, niech Państwo stworzy fundusze budowlane na te cele.

4) Ponieważ przy obecnej ciasnocie pieniądza klientela rzemieślnicza ociąga się z zapłatą i przewleka zapłatę za każdą choćby drobną robotę „ad calendas graecas“, winno Państwo dla robót budowlanych przy nowych budowach zapłatę rękodzielników budowlanych chronić przez zatrzymanie odpowiednich kwot z kredytu budowlanego dla wszystkich rzemieślników do tej budowy dostarczających, jak to rzecz się ma w Niemczech i innych państwach Zachodu.

5) Następnie winno Państwo przy każdym Sądzie ustanowić **sąd rękodzielniczy** złożony z jednego sędziego zawodowego i 2 ławników oraz odpowiednich rzeczoznawców z każdego zawodu z tem, aby ten trybunał rękodzielniczy odpowiednio do ordynacji sądów przemysłowych wzgl. pracy **trybem przyspiesznym** rozstrzygał sprawy rękodzielników ze swymi klientami: Już samo ustanowienie takiego Sądu będzie stanowiło memento dla klienteli, aby za robotę rzemieślnikowi bezwłocznie zapłacili. —

Zos ają nam jeszcze do omówienia sprawy kredytowe i podatkowe oraz określenie, jaki charakter winny mieć cechy, czyli stowarzyszenia przemysłowe. —

I. K.

(C. d. n.)

Wykupno świadectw przemysłowych.

Ministerstwo Skarbu poleciło podwładnym urzędom i kasom skarbowym rozpoczęcie wydawania świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych na rok 1929.

Zarazem zwracamy uwagę, iż stosownie do zarządzenia Min. Skarbu z dnia 11 czerwca 1927 r. podania o przeklasowanie przedsiębiorstwa do niższej kategorji winny być wnoszone przed rozpoczęciem roku podatkowego, względnie przed powstaniem obowiązku podatkowego.

Podania, wnoszone w terminie późniejszym, nie będą rozpatrywane.

Celem otrzymania świadectwa przemysłowego, osoby zainteresowane winny zgłosić się do kasy skarbowej z odpowiednio wypełnioną deklaracją. — Blankiety deklaracji otrzymać można bezpłatnie w miejscach wydawania świadectw, oraz we wszystkich urzędach skarbowych. Termin wykupna świadectw przemysłowych npływa 31 grudnia.

Za wykupienie nienależytego świadectwa przemysłowego, nieodpowiadającego właściwej kategorji przedsiębiorstwa, ponoszą podatnicy całkowitą odpowiedzialność.

W sprawie podatku dochodowego.

Dla płatników, których dochód roczny nie przekracza sumy zł. 7.200—, ważną jest rzeczą ustalenie, czy przyznano im ulgi, przewidziane w artykułach 26—28 ustawy o podatku dochodowym polegające na przesunięciu skali podatkowej o 2 stopnie dla każdego (z wyjątkiem pierwszego) członka rodziny płatnika, będącego na jego utrzymaniu.
O ile ulg tych nie zastosowano, płatnik ma możność podniesienia tego zarzutu w swem odwołaniu, przyczem powinien dołączyć stosowne zaświadczenie Policji lub Magistratu, o ile takowe nie było już dołączone do zeznania o dochodzie.

Zauważa się, że władze zazwyczaj odmawiają przyznania ulg rodzinnych dla dzieci płatnika, które przekroczyły 17 rok życia. N e można również żądać ulg dla dorosłych członków rodziny, zatrudnionych w przedsiębiorstwie płatnika, o ile koszt wyżywienia tych osób został już uwzględniony w kosztach prowadzenia przedsiębiorstwa przy wyprowadzaniu dochodu netto.

Zaświadczenia Policji lub Magistratu, o których wyżej była mowa, powinny stwierdzać, że w r. 1927 płatnik miał na swem utrzymaniu takich a takich członków rodziny z podaniem ich imion, wieku oraz stosunku pokrewieństwa do płatnika.

Wydawca: Za Stow. Ręk. i Przem. Żydowskich Juljan Goldstein. Drukarnia B. Ge zhalsa, Kraków XXII, Tel. 3379.